

GÓRSKIE WĘDRÓWKI

RUDAWY JANOWICKIE - SUDETY ZACHODNIE

WOJCIECH BIEDRŃ

Projekt okładki

Redakcja i korekta

Redakcja techniczna

© Copyright by Wojciech Biedroń

Tytuł: Górskie wędrówki Rudawy Janowickie - Sudety Zachodnie

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku, filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

ISBN dla edycji ebooka **978-83-939854-7-0**

Jeśli macie Państwo pytania, uwagi do publikacji, albo chcecie wziąć udział w wyprawie górskiej możecie skontaktować się z autorem pod adresem e-mail: wojciech.biedron@onet.pl

Zdjęcia z okładek: Widok na Rudawy z jednego z punktów widokowych na szalaku oraz spotkanie z grupką dżokejów

Wydanie I, Warszawa 2018

Wydano w Polsce

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	4
I dzień	6
II dzień.....	18
III dzień.....	37
Zakończenie.....	44
Wykaz publikacji.....	56



Szwajcarka - to schronisko, które jest najlepszą bazą wypadową do wędrowki po Rudawach Janowickich

Wstęp

Rudawy Janowickie ze względu na dobre warunki upodobali sobie wspinacze. Nie bez powodu tutaj, niedaleko od dużych miast można spróbować swoich sił na ubezpieczonych, niewysokich (kilkunastometrowych) drogach w skałkach.

Ale są też rowerzyści górscy, turyści, którzy przyjechali na jeden lub kilka dni oraz grupy entuzjastów jazdy konnej.

Dojechać w Rudawy można na dwa sposoby. Samochodem i zaparkować na parkingu przed schroniskiem – Szwajcarka, albo pociągiem. Najlepiej wybrać dalekobieżny pociąg do Wrocławia skąd czeka nas około dwóch godzin podróży komfortowym składem kolei dolnośląskich do miejscowości Trzcińsko.

Następnie żółtym szlakiem dojdziemy do Szwajcarki w czasie około godziny. Pociągi jeżdżą z dużą częstotliwością, ale warto wcześniej sprawdzić kiedy mamy ostatni kurs, gdyż możemy mieć problem z dotarciem na miejsce późną porą.

W zasadzie wystarczy nam mniej niż tydzień, aby na spokojnie przejść najważniejsze szlaki i przy tym nie forsować się za bardzo.

Ze względu na ograniczenia czasowe nam nie udało się wyczerpać wszystkich wariantów szlaków, ale chciałbym zaproponować przykładowe trasy, które można pokonać, przeznaczając na to większość dnia. Jeżeli wstaniemy odpowiednio wcześnie powinniśmy zdążyć jeszcze przed zmrokiem i wrócić do naszej bazy.

Rudawski Park Krajobrazowy powstał w 1989 roku i włączono do niego Rudawy Janowickie, Góry Sokole, Góry Ołowiane a także m.in. części kotlin: Jeleniogórskiej, Kamiennogórskiej i Marciszowskiej.

Góry Sokole są w naszym zasięgu już po wyjściu ze Szwajcarki (dlatego zachęcam, aby to był to nasz pierwszy wypad w wyższe partie tuż po przyjeździe), która powstała w 1823 roku i wtedy była leśniczówką. Jej obecna nazwa nawiązuje do tyrolskich domów pasterskich, które były dla niej wzorem architektonicznym. W XIX wieku drewniany budynek należał do właścicieli pałacu w Karpni-
kach. W 1950 roku stał się schroniskiem Polsko -Turystycznego Towarzystwa Krajoznawczego.

Proponowane przejścia:

I. Dzień - Sokolik i Krzyżna Góra położone niedaleko od schroni-
ska – to dobry pomysł jeśli dotarliśmy w Rudawy mając w zapasie
co najmniej kilka godzin przed zapadnięciem ciemności.

II. Dzień - przejście do Janowic Wielkich, mijając ruiny zamku Bol-
czów, z Janowic pociągiem do Trzcińska i pieszo do Szwajcarki.

III. Dzień - wyjazd pociągiem (w kierunku na Wrocław) do Mar-
ciszowa a stąd marsz do kolorowych jeziorek a następnie powrót
tą samą drogą i z Marciszowa przejazd pociągiem do Trzcińska
i wracamy na nocleg do schroniska.

Wojciech Biedroń

I dzień

Na rozgrzewkę (szczególnie dla tych, którzy przyjechali samochodem) proponuję Sokolik (czerwonym szlakiem na północ) i Krzyżną Górę (szlakiem czarnym na południe) położone niedaleko od schroniska. To dobry pomysł szczególnie jeśli dotarliśmy w Rudawy mając w zapasie co najmniej kilka godzin przed zapadnięciem ciemności.

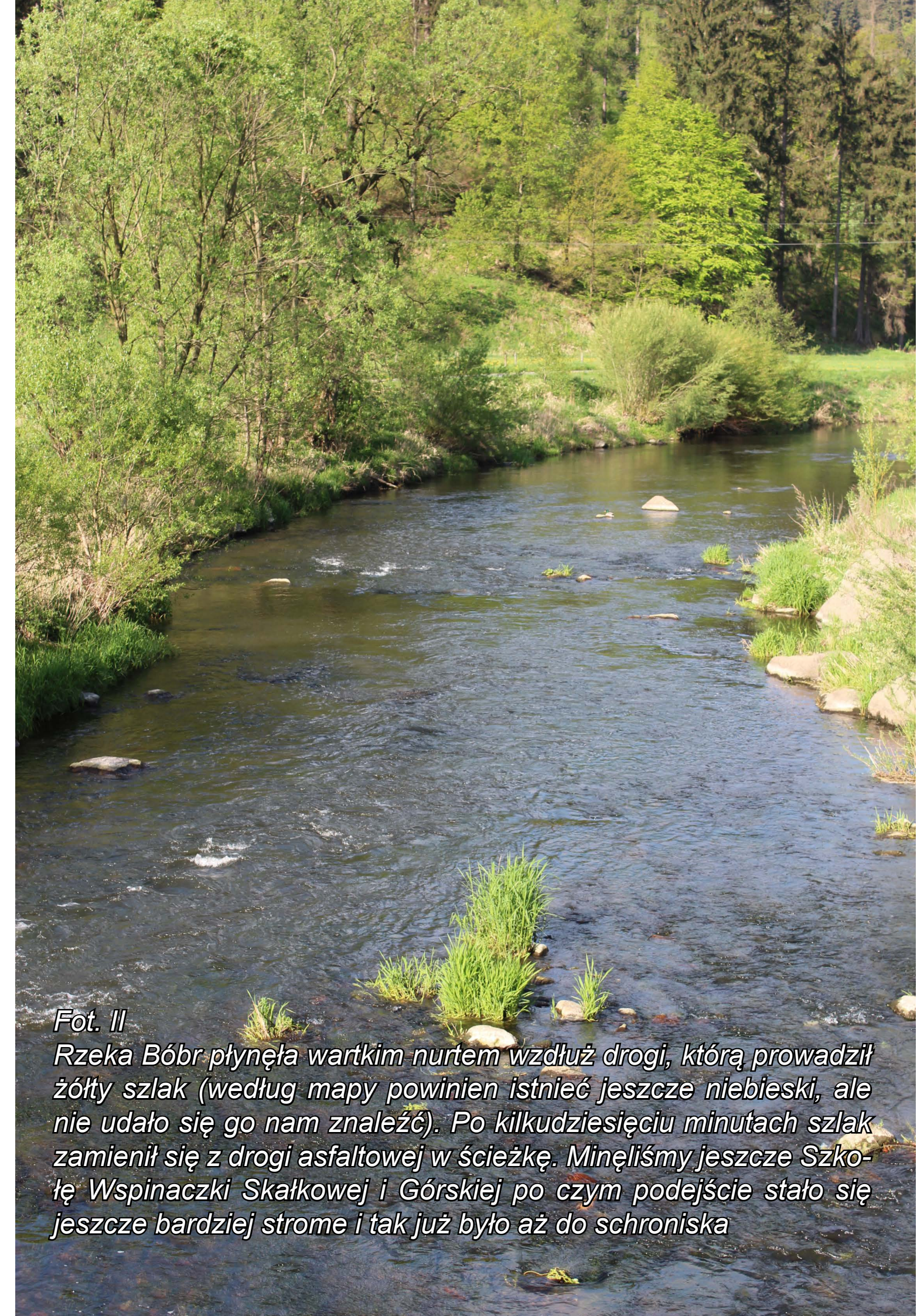
Zarówno jedno jak i drugie podejście wyraźnie odczujemy gdyż dwa granitowe wierzchołki Sokolik i Krzyżna Góra mają ponad 600 metrów wysokości i oba są widoczne z całej Kotliny Jeleniogórskiej.

Na północnym zboczu Krzyżnej Góry znajdują się Husyckie Skały, które tworzą masyw skalny, opadający ku przełęczy, która oddziela Sokolik od Krzyżnej Góry. Po zejściu szlakiem czerwonym z Sokolika stracimy wysokość i będziemy się piąć w kierunku urwiska Krzyżnej Góry, zwieńczonej metalowym krzyżem - stąd nazwa. Dla bezpieczeństwa zostało ono ogrodzone barierką skąd można podziwiać panoramę Rudaw. Nazwa Husyckie Skały wiąże się z niedaleko znajdującym się zamkiem Sokolec (obecnie zostały po nim ruiny). Zgodnie z przekazami w czasie nocnej ucieczki 11/12.08 1434 roku oddział Husytów pomylił drogę i miał runąć w przepaść.



Fot. I.

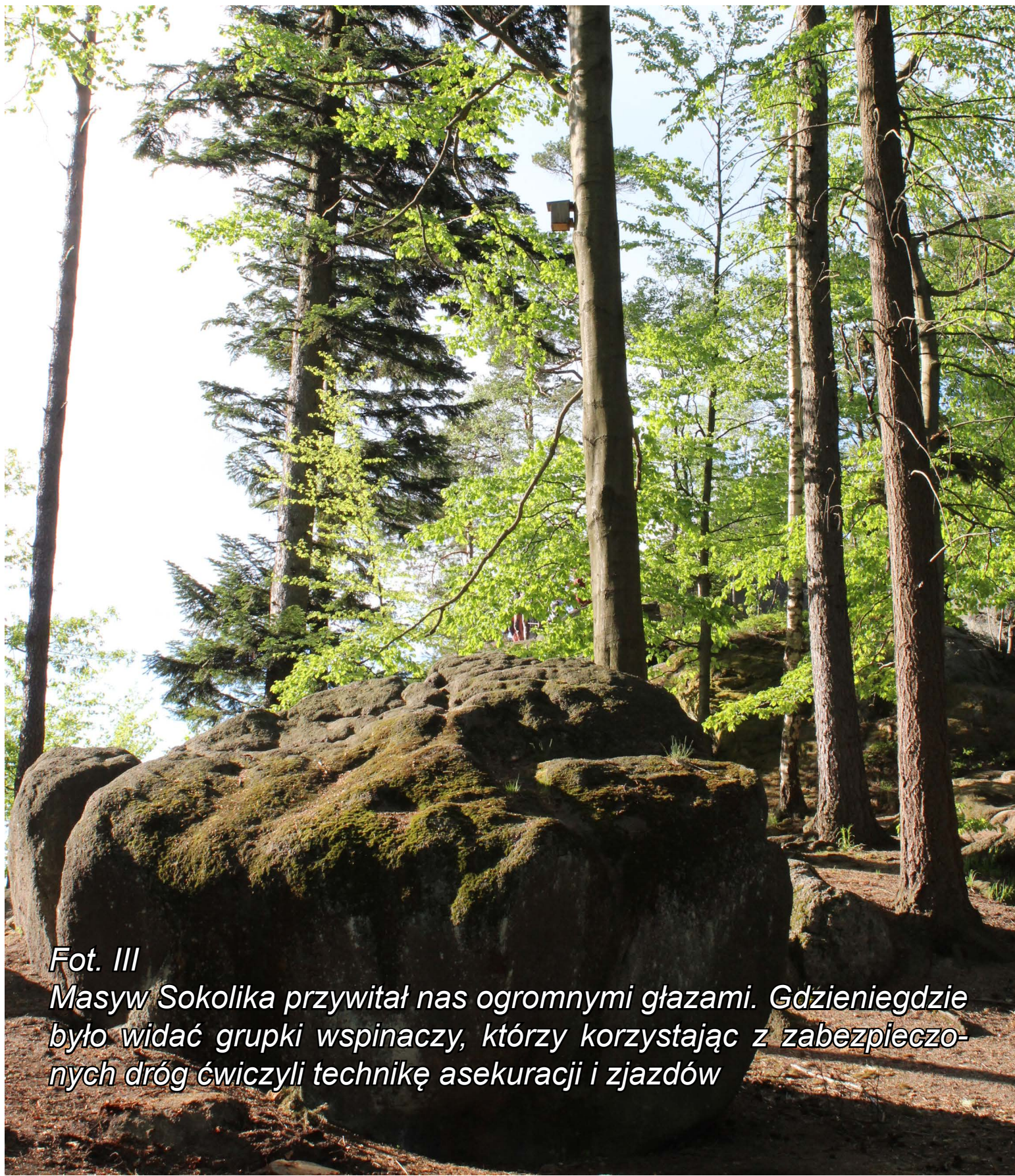
Kiedy po opuszczeniu pociągu zbliżaliśmy się do schroniska, bardzo szybko zaczęły się pojawiać pierwsze wzniesienia



Fot. II

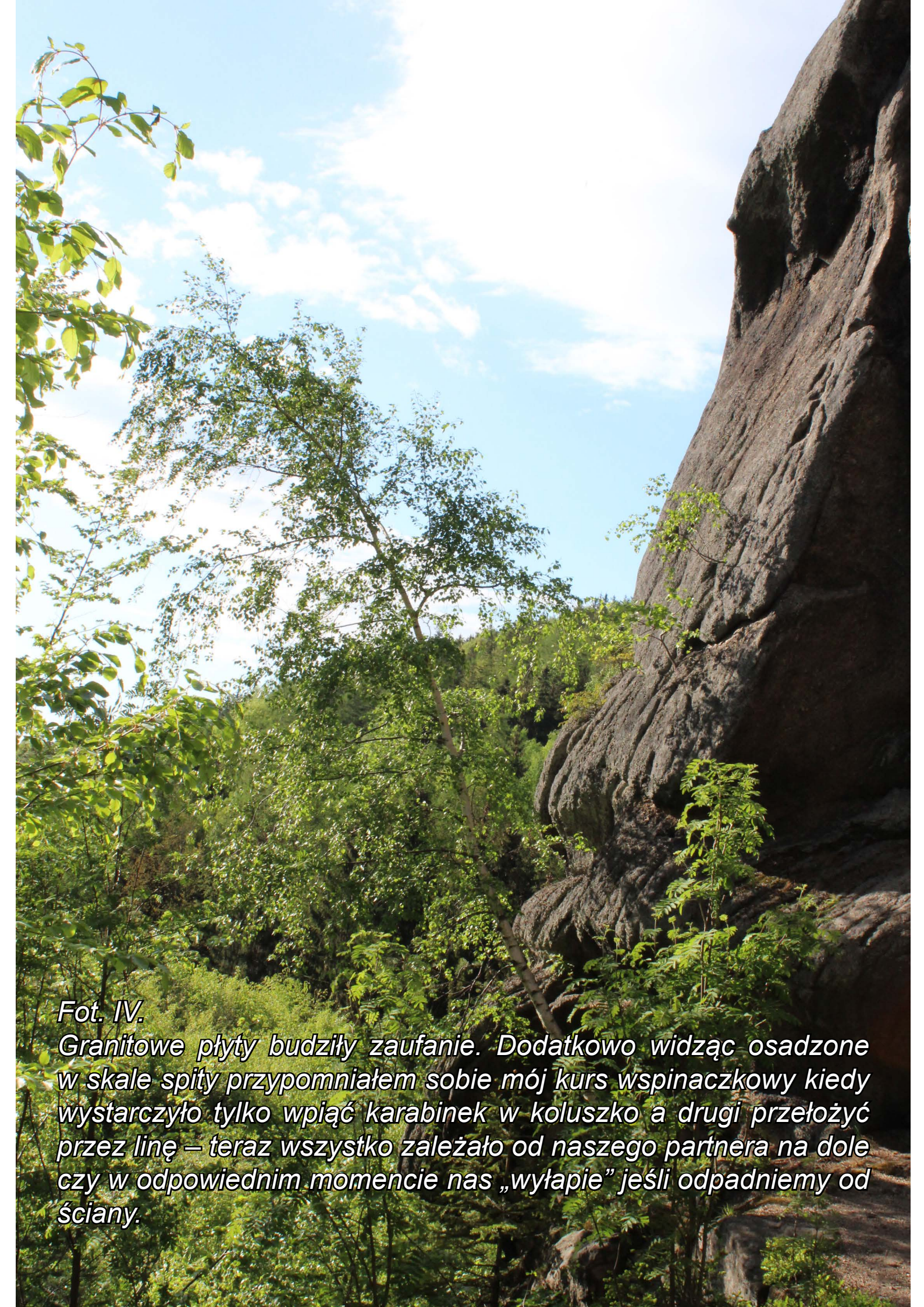
Rzeka Bóbr płynęła wartkim nurtem wzdłuż drogi, którą prowadził żółty szlak (według mapy powinien istnieć jeszcze niebieski, ale nie udało się go nam znaleźć). Po kilkudziesięciu minutach szlak zamienił się z drogi asfaltowej w ścieżkę. Minęliśmy jeszcze Szkołę Wspinaczki Skałkowej i Górskiej po czym podejście stało się jeszcze bardziej strome i tak już było aż do schroniska

Po zameldowaniu się już na miejscu, wskazano nam drugi budynek, w którym mogliśmy przepakować ciężkie plecaki i zabrać ze sobą najpotrzebniejsze rzeczy, aby następnie przyjrzeć się najwyższej kulminacji gór Sokolich w postaci Sokolika a potem wspiąć się na Krzyżną Górę.



Fot. III

Masyw Sokolika przywitał nas ogromnymi głazami. Gdzieś tam było widać grupki wspinaczy, którzy korzystając z zabezpieczonych dróg ćwiczyli technikę asekuracji i zjazdów



Fot. IV.

Granitowe płyty budziły zaufanie. Dodatkowo widząc osadzone w skale spity przypomniałem sobie mój kurs wspinaczkowy kiedy wystarczyło tylko wpiąć karabinek w koluszek a drugi przełożyć przez linę – teraz wszystko zależało od naszego partnera na dole czy w odpowiednim momencie nas „wyłapie” jeśli odpadniemy od ściany.